

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedzielę od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 gr. 50, za granicę 6 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem 6 łam 35 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 łam. 10 gr. W numerach świątecznych oraz z rowincji o 25 proc. drożej, zagranicnie o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Administracja nie bierze odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80187.

W trzecią bolesną rocznicę śmierci
S. i P. KAZIMIERZA WIMBORA
 24 stycznia o godzinie 8 mej rano odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele św. Jakóba.
 O czym zawiadamiają
Żona i dzieci.

UWAGA!

Codziennie do niedzieli 26 b. m. włącznie wyświetla się w kinie „SŁOŃCE”, ul. Dąbrowskiego 5, jako nadprogram film sportowy ilustrujący 4 cyl. 6 kołowy, chłodzony powietrzem
SAMOCHÓD firmy «TATRA»
 zdobywający wszelkie przeszkody terenowe. 47—1 o

KOEDUKACYJNE KURSY WIECZOROWE

z programem gimnaz. państwowych

im. „Komisji Edukacji Narodowej”

w Wilnie — ul. Biskupia Nr 12, m. 6.

Przyjmują wpisy: do kl. 4, 6, 8 gimnaz.
 Oraz do grupy przygotowawczej do egzam. wstępnego do Państw. Szkoły Techn.
 Lekcje od godz. 4 i pół po poł. 1068—3 o

Protokół Polskiej Macierzy Szkolnej.

II OGÓLNO-POLSKA WYSTAWA FOTOGRAFIKI

otwarta codziennie od 3—7 g. w. w. w. dni świąteczne od 12—7 wiecz. w salach Gimn. J. Lelewela (ul. A. Mickiewicza 38).

46r0

OD ADMINISTRACJI

czas odnowić prenumeratę na miesiąc L U T Y.

Popierajcie Polską Macierz Szkolną.

Wileńska 15—5.

Blok Bezpartyjny przeciwko restauracji Kościoła Marjackiego.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Jak donosiliśmy w dniu wczorajszym, podczas głosowania budżetu min. W. R. i O. P. uchwalono udzielić 100 tysięcy złotych na restaurację katedry Marjackiej w Krakowie.

Uchwała zapadła 15 głosami przeciw 13-tu. Charakterystycznym jest, że za wnioskiem głosowali: Kl. Narodowy, Centrum i nawet lewica; przeciwko: Niemcy, Rusini i B. B.

Powrót posła Rauschera a rokowania handlowe.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Posel Rauscher przyjechał do Warszawy. Wznowienie rokowań handlowych nastąpi w bieżącym tygodniu.

Fundusz bezrobocia.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Ministerstwo Skarbu przekazało 5 milionów zł. dla Funduszu Bezrobocia, a w najbliższym czasie asygnowane będą jeszcze 10 milionów złotych.

Zakaz władzy duchownej uczęszczania na odczyty Kaden Bandrowskiego.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Biskup podlaski ks. Przeździecki, wydał zarządzenie do ks. dyrektora gimnazjum podlaskiego w Siedlcach, prefektów i duchowieństwa podległej im diecezji, w którym zobowiązał ich by pouczyli rodziców kim jest Kaden-Bandrowski i wezwali ich do niepozwalania dzieciom uczęszczania na odczyty tego prelegenta.

Nowy senator.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Na miejsce s. p. Jana Albrechta, mandat senatorski przypadł rektorowi Marchlewskiemu.

Sejm.

Preliminarz ministerjum spraw wojskowych.

(Telefonem od własnego korespondenta).

WARSZAWA. Obrady komisji budżetowej były poświęcone Ministerstwu Spraw Wojskowych.

Przez pos. Czwertynski wygłosił świetny referat, a w toku dyskusji przemawiał St. Dąbrowski (Kl. Nar.), który podał rewelacyjną informację o zachowaniu się oficerów w dn. 31 października ub. r. i skłupieniu ich w szpitalu Ujazdowskim obok Sejmu.

WARSZAWA, 22.1. (Pat.) Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła dzisiaj do obrad nad preliminarzem budżetowym Ministerstwa Spraw Wojskowych. Obecni na posiedzeniu są: pierwszy wiceminister i szef administracji gen. Konarzewski, szef gabinetu ministerstwa spraw wojskowych plk. Beck, szef Korpusu Kontrolerów plk. Wielowiejski i plk. Petrażycki.

Referent poseł Czwertynski (Klub Narodowy). Mówca podkreśla konieczność szczerości i otwartego przedyskutowania spraw tego resortu i wspomina o pewnym zaniepokojeniu, które—jego zdaniem—powstało na temat, czy armia jest istotnie apolityczna, twierdzi dalej, że pewne fakty w życiu politycznym usprawiedliwiają ten niepokój. Następnie podkreśla, że aby stosunek społeczeństwa i Sejmu do armii był

pozytywny, wydatki władz centralnych. Fundusz reprezentacyjny został powiększony, co mówca uważa za niewłaściwe.

W dziale utrzymania wojska w porównaniu z rokiem 1925 uposażenie podniosło się blisko o 60 proc. W dalszym ciągu swego referatu pos. Czwertynski zauważa, że „ponieważ w ostatnich trzech latach były dokonane znaczne zmiany personalne, a suma wyznaczona w preliminarzu jest taka sama, jak poprzednio, przeto mówca nie ma pewności, czy między datą ustąpienia pewnych osób i datą wejścia w życie na ich miejsce innych nie zachodzi pewien okres wakansu i czy ze szkół wojskowych taka sama ilość oficerów, ilu wystąpiło, może zapelnąć powstałe luki. Przeto prosi p. ministra o wyjaśnienie, czy traktując te rzeczy budżetowo można dziś przyjąć, że przez cały rok budżetowy ilość osób wojskowych będzie taka sama, jaka jest w preliminarzu. W sprawie wyżywienia ludzi i zwierząt referent zauważa, że wydatki nieco się podniosły. Referent podkreśla, że należy się liczyć z oszczędnością 25 proc. na zakup żyta i owsa, co czyni 11 milionów. Sprawozdawca uważa, że koszt racji dziennej 91,6 gr. jest zbyt drogi i opowiada się za obniżeniem jej o 1 gr., co by dało oszczędność roczną 776.880 zł. Ministerstwo wprowadziło nowy system, tworząc zakłady zaopatrzenia dla poszczególnych departamentów, które są ich organami wykonawczymi. Referent podkreśla, że wewnętrzna reorganizacja działalności władz wojskowych nie wchodzi w kompetencje komisji budżetowej, jednak jest ważne dla nas, czy powoduje ona zwiększenie wydatków, czy oszczędności.

Stosunek nasz do tej sprawy musi być uzależniony od wyjaśnienia ministerstwa. Z kolei referent przeszedł do omawiania poszczególnych pozycji różnych działów budżetu, jak umundurowanie, uzbrojenie itd. Przechodząc do sprawy funduszu dyspozycyjnego, który jest preliminowany na rok przyszły w sumie 8 milionów złotych, pos. Czwertynski uważa, że wydatki to należy traktować tak rzeczowo, jak wszelkie inne. Wysokość funduszu dyspozycyjnego zależy od sprawności administracji i dlatego w jego obliczeniu powinniśmy zastosować pewną miarę. W roku 1925 preliminowano na ten cel 3.650 tys. zł. w złości co wynosi prawie 6 milionów złotych dzisiejszych, a zatem mniej więcej tyle co Sejm uchwałił w ubiegłym roku. Uważając tę sumę za słuszną i zupełnie nie chcąc nadawać tej sprawie jakiegos znaczenia politycznego, referent proponuje utrzymanie tej pozycji także w obecnym preliminarzu. W sprawie działu marynarki referent podkreśla, że w roku 1930-31 spodziewane jest zakończenie rozbudowy t. zw. małego programu marynarki, nie jako stworzenie floty bojowej, tylko jako ochrony transportu. Mówca stoi na stanowisku, że Sejm powinien wiedzieć, co będzie następnie, czy kierownictwo marynarki poprzestanie na tem. Jeżeli w tempie pomyślnym budowana jest Gdynia, to dla Sejmu nie może być obojętne, czy w stosunku do rozbudowy portu jest także pomyślna dalsza rozbudowa floty. Następnie referent przeszedł do działu przedsiębiorstw i omówił sprawę wytwórni państwowych...

Po pierwsze referent poseł Czwertynski dokończył swój referat. Między innymi przypomina, że w roku 1921 Hilton Young w sprawozdaniu, złożonym prezesowi Rady Ministrów, mówił o naszym budżecie wojskowym, powiedział, że nie może wydać co do niego sądu, albowiem oznaczenie wysokości tego budżetu zależy od patriotyzmu i uczucia. Względny gospodarce nie mogą tu mieć znaczenia. Tylko samo społeczeństwo może wydatek ten ocenić. Słowa te nie straciły i dziś znaczenia. Dalej mówca podkreśla związek pomiędzy stanem obronnym państwa i jego stanem gospodarczym, zwłaszcza mając na uwadze ewentualność nieprze-

widzianych a nagłych wydatków na wojsko.

Pos. Pająk (PPS) podtrzymuje zgłoszone już w poprzednich latach zasadnicze postulaty swego stronnictwa, dotyczące zmniejszenia liczby stałej armii.

Pos. Dąbski (Str. Chł.) stwierdza, że na wojsko idzie około miljarde złotych, czyli przeszło 40% wszystkich wydatków. Mówca wypowiada się za skróceniem czasu służby do jednego roku. W końcu porusza sprawę przeniesienia i wysyłania ludzi na emeryturę, co — zdaniem jego — staje się u nas już plagą społeczną. Domaga się wyjaśnienia co do t. zw. „wesolych budżetów”, wreszcie zajmuje się sprawą zniesienia ordynansów.

Pos. Dąbrowski (Kl. Nar.), przyznając, iż budżet wojskowy jest niewspółmiernie wysoki, oświadcza, że jednak ze względu na niebezpieczeństwa, które nam grożą musi być utrzymany, aby wiadano, że nie można nas zaciepić bez ryzyka. Mówca uważa, że budżet wojskowy jest raczej za mały, jeśli chodzi o obronę państwa. Należy przygotować ustawę syntetyczną o obronie państwa na wypadek wojny i w czasie pokoju, ponieważ ogłoszony dekret organizacji komitetu obrony państwa z roku 1926 nie wszedł w życie. Następnie mówca domaga się wniesienia ustawy o rozbudowie floty morskiej oraz opracowania programu rozwoju lotnictwa na szereg lat. Krytykuje obecną organizację naczelnego dowództwa. Przechodząc do spraw personalnych, uważa że nasz korpus oficerski przechodzi ciężkie operacje chirurgiczne. Omawia sprawę przeniesienia, pensjonowania, sprawę rzekomych nadużyć, dokonywanych przez komisje superwizyjne, powraca do sprawy wydarzeń z dnia 31 października r. ub., wreszcie kończy zdaniem, że system dzisiejszy nie sprzyja stwarzaniu w korpusie oficerskim ludzi twardych, szczerych odważnych, a tylko tacy wytrzymują próbę ognia.

Pos. Chądzyński (NPR) w imieniu ugrupowań centrowych oświadcza, że dopóki trwać będzie obecna sytuacja na naszych granicach, ludność musi się zdobyć na ciężki wysiłek ponoszenia tak wielkich ciężarów, skąd jednak wynika prawo tej ludności do poddania kontroli tego budżetu przez swoich przedstawicieli. W końcu mówca krytycznie ocenia stosunek korpusu oficerskiego do ludności.

Następnie zabrał głos pierwszy wiceminister spraw wojskowych gen. Konarzewski, który przedewszystkiem stwierdził, że preliminarz budżetowy M. S. W. jest tylko optyczny większy od zeszłorocznego ze względu na 15 proc. dodatek. Jednocześnie jednak budżet ten obejmuje nowe ciężary, związane z budową jednostek pływających i kosztami ich utrzymania, dalej z koniecznością rozbudowy szkolnictwa, zwiększeniem materiałów sanitarnych, walki ze szpiegostwem i t. d. Fundusz reprezentacyjny jest konieczny z tego względu, że zdarzają się często w oddziałach wizyty gości zagranicznych eskadr, trwają jeszcze uroczystości 10-lecia pułków, ruch sportowy wymaga nagród ministra i t. d.

Uzasadnienie funduszu dyspozycyjnego na komisji jest niemożliwe, podwyższenie jego jednak jest konieczne. Co do marynarki, to jesteśmy teraz w okresie ukończenia małego programu: 3 łodzie podwodne i 2 kontrtorpedowce. Istnieje też plan co do lotnictwa. Co się tyczy jednorocznej służby wojskowej, to jest to rzeczywiście rzecz, do której musi przyjść, ale będzie to znacznie drożej kosztowało.

Co do pytania w sprawie „wesolych budżetów” minister oświadczył, że nic co do tej kwestii nie może powiedzieć. Co do sprawy zająć z dnia 31 października, minister stwierdza, że kwestja ta jest w toku dochodzeń i mówca uchylił się od wszelkiej odpowiedzi przed ich ukończeniem.

Po końcowym przemówieniu referenta dyskusję wyczerpano. Następnie posiedzenie jutro o godzinie 10-ej rano.

KOMISJA PRAWNICZA.

O swobodę wyborów.

WARSZAWA, 22.1. (Pat.) Na dzisiejszym posiedzeniu komisji prawniczej, pos. Lieberman referował projekt ustawy, wniesiony przez kluby P. P. S., Wyzwolenie, Stronnictwo Chłopskie, Piast, N. P. R. i Ch. D. o ochronie swobody wyborów przed nadużyciem władzy urzędników. Projekt ustawy został przyjęty po bardzo wyzerpującej i długiej dyskusji

w drugim czytaniu. Przeciw wnioskowi wypowiedzieli się przedstawiciele klubu B. B., uważając, że wydawanie ustawy, skierowanej przeciwko urzędnikom, biorącym udział w akcji wyborczej, nie jest usprawiedliwione. Stanowiska B. B. komisja nie podzieliła. Trzecie czytanie wspomnianego projektu ustawy odbędzie się dnia 27 b. m.

KOMISJA ADMINISTRACYJNA.

Ustawa samorządowa.

WARSZAWA, 22.1. (Pat.) Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia komisji administracyjnej Sejm pod przewodnictwem pos. Polakiewicza znajdowały się projekty ustaw samorządowych. Przed porządkiem dziennym zabrał głos minister spraw wewnętrznych Józefski, składając oświadczenie, w którym powiędział między innymi co następuje:

Szybkie uchwalenie przez izby ustawodawcze ustaw, usuwających niedomagania z życia samorządowego, jest konieczne i nieodzowne. Stanowisko rządu w tym wypadku wypływa z całkowitego rozumienia potrzeb życia samorządowego. Usunięcie powyższych niedomagań rząd uważa za konieczność państwową i jest przekonany, że w danym wypadku porozumienie z Sejmem będzie łatwe i owocne. Oświadczenie swe zakończył p. minister następującymi słowami: Muszę tę

sytuację, jaką zastałem w komisji, uznać za bardzo pomyślną i jestem głęboko przekonany, że dojdziemy do konkretnego a przedewszystkiem szybkiego załatwienia tych spraw. Będzie to rzecz niezwykle doniosła i ważna dla życia, dla sejmu i dla rządu.

Nad oświadczeniem ministra rozwinęła się ożywiona dyskusja. W rezultacie komisja uchwaliła rezolucję pos. Pragiera następującej treści: Komisja administracyjna przyjmuje do wiadomości oświadczenie p. min. Józefskiego, że szybkie uchwalenie ustaw załatwiających najpilniejsze potrzeby samorządu, a mianowicie ustawy o radach powiatowych w Małopolsce, o ordynacji wyborczej miejskiej w Małopolsce i o organizacji rad gminnych w b. Kongresówce, stanowi konieczność państwową, niecierpiącą zwłoki i przystępuje natychmiast do prac nad temi ustawami.

P. Prezydent w zborze ewangelicko-augsburskim.

WARSZAWA, 22.1. (Pat.) Pan Prezydent Rzeczypospolitej był dziś o godz. 11 rano obecny na nabożeństwie w kościele (zapewne w „Zborze” — przyp. Red.) ewangelicko-augsburskim z okazji

25-letniej działalności na stanowisku biskupa (chyba „superintendententa”—przyp. Red.) kościoła ewangelicko-augsburskiego ks. Burskiego.

Demonstracja komunistyczna w Małopolsce Wschodniej.

LWÓW, 22.1. (Pat.) Dnia 21 b. m. z okazji rocznicy „trzech L”, Selrob-Jedność zdołał zebrać w okolicach Lubicy Królewskiej pow. Rawa Ruska kilkuset ludzi celem urzędzenia manifestacji. Kiedy pochód ten spotkał trzech posterunkowych, wobec nielegalności takich manifestacji posterunkowi ci wezwali tłum do rozjeżdżenia się. Wówczas z tłumy wystąpiło kilkunastu demonstrantów, z których jeden usiłował rozbroić komendanta posterunku, inni zaś rzucili na dwóch pozostałych posterunkowych. Jednego z posterunkowych uderzono tępem

narzędziem w głowę, powodując lekką kontuzję, drugiego posterunkowego raniono kamieniem w głowę. Wobec takiego obrotu rzeczy w obronie własnej posterunkowi użyli broni palnej, wskutek czego zabity został Piotr Marchniak powiatu tomaszowskiego, ciężko ranny — Trofim Bućkowski, leżący ranny — Karp Błoński. Bućkowski w drodze do szpitala zmarł. Na miejsce wypadku przybył starosta z Rawy Ruskiej p. Chrzanowski z kilku posterunkowymi. Wkrótce nastąpiło uspokojenie.

Konferencja w sprawie rozejmu celnego.

GENEWA, 22.1. (Pat.) Sekretarjat generalny Ligi Narodów rozesał zaproszenia na konferencję w sprawie t. zw. rozejmu celnego, która zbierze się w Genewie 17 lutego r. b. Konferencja

ma na celu ustanowienie programu układów w celu doprowadzenia do zbiorowej umowy, której zadaniem byłoby ułatwienie stosunków gospodarczych między państwami.

Tu felix Italia nube...

Zaręczyny księżniczki włoskiej z królem Borysem.

RZYM, 22.1. W kołach dworskich krąży pogłoska, że podczas uroczystości ślubnych następcy tronu nastąpiły nieoficjalne zaręczyny króla bułgarskiego Borysa z trzecią córką królestwa włoskiego 22-letnią księżniczką Giovanną.

Wszelkie przeszkody natury

religijnej miały być usunięte podczas audjencji króla Borysa u Papieża i kardynała sekretarza stanu Gásparriego.

Oficjalne ogłoszenie zaręczyn jest przewidywane dopiero w lecie, zaś ślub odbędzie się niezwykle uroczysto wczesną jesienią.

Komunikat Stronnictwa Narodowego.

Sekretarjat przypomina p.p. członkom Zarządu o następujących posiedzeniach.

Posiedzenie Zarządu koła dzielnicowego „Snipszki” dziś w czwartek dnia 23 o godz. 6 wiecz. w lokalu koła przy ul. Lwowskiej Nr 7.

Zarządu koła dzielnicowego „Nowe-Miasto” w piątek 24 o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Dominikańskiej Nr 4.

Sekretarjat zawiadamia wszystkich członków Stronnictwa, że legitymacje członkowskie, wydane na rok 1929, należy wymienić na nowe, ważne na rok 1930.

W związku z tem przypominamy, że niezależnie od 1 zł. za legitymację na 1 rok na rzecz Zarządu Głównego minimalna składka wynosi rocznie 6 zł., z czego 1/3 dla Zarządu Koła, 1/3 dla Zarządu Miejskiego i 1/3 dla Zarządu Okręgowego.

Sejm w pracy.

Warszawa, dnia 22 stycznia. Styczeń już się kończy. Odliczywszy 3-tygodniowy okres przesilenia rządowego, tydzień ferii świątecznych, mamy zaledwie trzy tygodnie przeznaczone na pracę parlamentarną.

Trzy tygodnie istotnie minęły na pracy bardzo wyjątkowej. Sejm przeobraził się w wielki blok międzypartyjny współpracujący z rządem. Rząd, trzeba przyznać, bardzo wydawnie współpracuje z Sejmem nad budżetem. I mimo to każdy musi sobie zadać pytanie: pociągnął on do siebie 31 października, skoro w dwa miesiące później współpraca wzajemna była tak intensywna.

Konstytucja przewiduje, że do 15 lutego budżet winien być z Sejmu przesłany do Senatu. Zdaje się wszystko wskazywać na to, że termin ten zostanie dochowany. Stanie się to przedewszystkiem dzięki energii komisji budżetowej, której pracę i wysiłek należy podnieść z najwyższym uznaniem. Pracuje ona codziennie od godz. 10 rano z dwugodzinną przerwą obiadową do późnej nocy, często poza północ.

Niewiadomo, jakoby tok przybrała jej praca, gdyby nie przystąpienie wszystkich stronnic, a także opozycyjnych, do obejmowania referatów i ich przygotowania. Nie zapomnijmy, że np. prof. Rybarski był gotów z swym referatem o tak ważnym budżecie jak ministerjum skarbu, zaraz na pierwszych posiedzeniach komisji. Poziom referatów i ich dyskusja stoi bezwątpienia wyżej, niż poprzedniego roku. Niezapomniane pozostają referaty np. pos. Sanojca o budżecie ministerjum reform rolnych, w którym propagował on zasadę wyłączenia bez odszkodowania, lub pos. Stądnickiego o budżecie ministerjum rolnictwa, których to referatów nawet ich klub macierzysty, mianowicie BB, szczerze się wstydził.

Niewiadomo, czemu to przypisać: czy niechlujstwu organizacyjnemu, czy chęci zbagatelizowania pracy komisyjnej i sejmowej, czy też wogóle brakowi ludzi—lecz klub BB czyni niekiedy pociągnięcia najfatalniejsze, które go kapitalnie kompromitują. Naprzykład do dyskusji nad budżetem ministerjum przemysłu i handlu jako główny mówca BB został wydelegowany pos. Sanojca i osiągnął swym wystąpieniem efekt niespodziany: opuszczenie sali przez większość uczestników komisji, tak że mówić do przewodniczącego, do kilku urzędników ministerjalnych i kilku posłów, którzy po obiedzie wyszli, ten czas na dyskretną drzemkę. W momencie kryzysu, który nasz przemysł i nasz handel przeżywają, przedstawiciel największego klubu sejmowego i to klubu prorządowego, wygłasza takie kapitalne spostrzeżenia o stanie gospodarczym kraju:

— Pos. Rosmarin mówi o kryzysie młynarstwa. A u nas w Kolomyjach akurat zaczęli budować wielki młyn. Co tu gadać o kryzysie? Skarżę się posłowie, że stan kupiecki jest zachwiany finansowo, a gdy przechodzę ulicami Warszawy, widzę pełne wystawy i dostrzegam coraz to nowe sklepy. Gdzież tu przesilenie?!

Że komisja budżetowa tak pracuje energicznie, przypisać to w dużym stopniu należy lojalności jej prezesa pos. Byrki. Ale i nastrój wewnętrzny komisji uległ nieco zmianie. Od trzech lat w obecnej kadencji Klub Narodowy systematycznie zgłasza wnioski oszczędnościowe. W latach poprzednich nie zyskiwały one zyskownie uznania większości komisji. Zjawiały się podczas debat wnioski czysto demagogiczne, spowodowane względami oportunistycznymi i klasowymi. Pocho-dziły one głównie z grup lewicowych. Teraz lewica tej metody zaniechała; a ustosunkowała się także inaczej do wniosków oszczędnościowych Klubu Narodowego, z których większość znalazła aprobatę komisji.

Drużyna prac sejmowych, dziedziną podstawową: rewizja konstytucji także postąpiła naprzód. Może wbrew intencjom i BB, który wolałby, żeby sejm nie pracował nad konstytucją i

NA MARGINESIE DYSKUSJI W KOMISJI BUDŻETOWEJ.

Komisja budżetowa Sejmu świeżo ukończyła dyskusję nad budżetem Ministerstwa Sprawiedliwości i działalnością byłego ministra, p. Stanisława Cara.

Wiele, bardzo wiele przykrych, a nawet ciężkich, prawd padło z ust mówców, którzy w dyskusji zabierali głos.

I to nietylko mówcy opozycyjni zarzucali p. Carowi szereg czynów karygodnych — żeby nie użyć bardziej dosadnego określenia — aby również zwolennicy rządów pomajowych w osobie referenta, posła z klubu żydowskiego Rosmarina, wystąpili z potępieniem polityki p. Cara.

Ba, nawet nowy minister musiał zdecydowanie się odgrodzić od osoby swego poprzednika mówiąc, iż będzie jego „antytezą”. Słowem, niema nikogo w Polsce po za posłami z Bebe (ci nauce gorszych spraw gotowi zawsze bronić), który chciał choć w części brnąć na siebie odpowiedzialność za poczynania p. Cara.

Na czym te poczynania polegały, dostatecznie wyjaśniono w Komisji Budżetowej, gdzie podczas dyskusji b. marszałek, pos. Wojciech Trąpczyński stwierdził, iż system p. Cara musiał doprowadzić do deprawacji sądów (patrz Nr 17 „Dzien. Wil.”) a cytowane przezeń przykłady niestety słuszność jego twierdzeń całkowicie udawniają.

Nie będziemy jednak już się nad poszczególnymi objawami złego zastanawiać, wystarczy ich stwierdzenie, by przejść do sprawy zasadniczej, t. j. upośledzenia stanowiska sądownictwa w Polsce zarówno pod względem jego znaczenia w życiu państwem jak i pod względem materialnym.

Jeżeli przed przewrotem majowym równowaga władz była poniekąd naruszona na rzecz władzy ustawodawczej uosobianej przez Sejm, to jednak sądownictwo, jako istotnie niezależne stało całkiem na uboczu od walk politycznych i Sejm, należy to z całą stanowczością stwierdzić niezawisłość sądów umiał uszanować, aczkolwiek może nie zawsze doceniało w parlamencie naszym tej roli, jaką dobrze zorganizowane i należycie materialnie zaopatrzone sądownictwo może i powinno w państwie odegrać.

Przewrót majowy zdecydowanie przechylił szalę równowagi władz na rzecz władzy wykonawczej — rządu, ale co gorsza, wytrącił również z dotychczasowego położenia sądownictwo, wciągając je w wir walk politycznych, co się właśnie ujawniło w faktach przez posła Trąpczyńskiego cytowanych.

Nic też dziwnego, że niebawem wytworzyła się w sądownictwie polskim atmosfera bardzo trudna do zniesienia i jesteśmy świadkami — masowej ucieczki elementów bardziej przedsiębiorczych, a przedewszystkiem niezależnych, które wolały szukać zastosowania swych zdolności i wiadomości na innym polu.

Już w roku 1927-ym zostało zwolnionych lub przeniesionych w stan spoczynku na skutek podań 170 sędziów i prokuratorów, zaś w roku 1928-ym liczba ta wzrosła do 191.

Biorąc pod uwagę, że liczba etatów sędziów i prokuratorów od prezesa Sądu Najwyższego poczynając, na Sądach Grodzkich kończąc wynosi w całej Polsce zaledwie 3812, cyfra blisko 200 zwolnionych na własne żądanie w przeciągu jednego roku jest bardzo poważną.

Zresztą wystarczy, jeżeli stwierdzimy, że na dzień 1 stycznia 1929-go roku wobec braku kandydatów wakuowało około 250 etatów, a w niektórych apelacjach ilość nieobsadzonych stanowisk sięgała nieraz 20%.

W takich warunkach musiano siłą rzeczy obsadzać stanowiska sędziów grodzkich przez osoby nie posiadające nietylko wyższego wykształcenia, ale nawet czasem i średniego.

Niech nas nikt w danym wy-

dał w ten sposób materiał do ataków przeciw niemu, a rozmaitym „zamachowcom” argument do jej okrojowania, może wbrew intencjom i lewicy, która wolała by utrzymać status quo, komisja zaczęła dyskusję ogólną, nad którą strawiła już trzy posiedzenia. Prace tej komisji jednak idą zbyt wolno, a rozprawy prowadzone są w tempie zbyt powolnym i rozwlekłym. Mówi się dotąd o wszystkim, wskutek czego dyskusja jest chaotyczna i narazie bezproduktywna. Przemawiało dotąd 7 mówców, a ma przyjść do głosu jeszcze 18. W tem tempie prowadzone obrady wyczerpałyby dyskusję ogólną chyba w momencie, kiedy po uchwaleniu budżetu rząd pochopnie zamknie sesję.

Moment obecny jest wysoce korzystny dla prac nad rewizją konstytucji. Lewica w obawie

padku nie posadzi o stronniczość, bo wszystkie te dane znajdują się w sprawozdaniu Ministra Sprawiedliwości, a także przytacza je szereg pism prawniczych (m. i. „Głos Sądownictwa” Nr. 1—1930 r.) Są to cyfry, które mówią same za siebie i nie potrzebują dalszych komentarzy.

A teraz przechodząc od sprawy stosunku władz administracyjnych do sądownictwa, odrazu stwierdziliśmy musimy niebawem uprzywilejowanie tych pierwszych, co się właśnie po przewrocie majowym przedewszystkiem ujawniło.

Przykładów nie należy zbyt długo i daleko szukać. Wystarczy przypomnieć okres agitacji wyborczej, kiedy to starostowie nieraz rozsyłali pisma do innych urzędów, a w tem i do sądów „wzywając”, lub „polecając” udział w tworzeniu komitetów wyborczych „bebe”. Ujawnił te rzeczy aż nazbyt dobitnie proces „Słowa Pomorskiego” (patrz Nr. 41 z dn. 7.11.28). Lecz przedewszystkiem bije w oczy rażąca dysproporcja w dziedzinie zaopatrzenia materialnego.

Przyjrzyjmy się uposażeniom, jakie pobiera przeciętny sędzia a równoległy mu urzędnik administracji.

Uposażenie dajmy na to, sędziego grodzkiego lub podprokuratora w jakichś Świączanach wynosi około 400 zł. (najniższe 371 zł. 52 gr., żonaci 419 zł. 58 gr.), gdy starosta w tem samym mieście ma przeszło tysiąc, a bodaj bliżej 1500 zł.

Każdy się zgodzi, iż nie są to warunki normalne, a tem są one dziwniejsze, iż nieraz, jak np. w Świączanach, starostowie nie posiadają wyższego wykształcenia. Ponadto pamiętać musimy, że urzędnik administracyjny nieraz ma możność dorobić sobie coś niecoś w godzinach poza biurowych, natomiast sędziowie i prokuratorzy z tytułu swego stanowiska nie mogą szukać zajęć pobocznych. Pod tym względem tylko pracownicy Kontroli Państwowej są w położeniu równie ciężkim. Wprawdzie w październiku ub. roku, Rada Ministrów zatwierdziła projekt dodatków funkcyjnych dla sędziów, zajmujących kierownicze stanowiska, lecz są to cyfry wprost śmieszne: pierwszy prezes Sądu Najwyższego ma otrzymywać 800 zł., zaś prezesi Sądów Okręgowych po 300, a wice-prezesi po 150 zł. miesięcznie, gdy jednocześnie wojewodom przyznano kwotę 1500 zł., t. j. 10 razy więcej, niż wice-prezesi i pięciokrotnie więcej, niż prezesowi równorzędnej jednostki sądowej.

Czy można się wobec tego dziwić masowej ucieczce sędziów do adwokatów, gdzie zarobki są znacznie większe. Nie dziw też, że młode sily po odbyciu aplikatury, również wolały szukać pracy i zarobków tam, gdzie są większe możliwości i gdzie założenie rodziny nie grozi niedzą.

Z radością więc i uznaniem, należy powitać wystąpienie posła Trąpczyńskiego, który w imieniu Stronnictwa Narodowego domagał się stanowczej poprawy bytu stanu sędziowskiego, a jednocześnie zagwarantowania sądownictwu należnego mu w państwie stanowiska i bezwzględnej niezawisłości sędziów, połączonej z odrozdzeniem wymiaru sprawiedliwości od jakichkolwiek wpływów czynników politycznych. Słusznie też domaga się pos. Trąpczyński podniesienia stanowiska ministra sprawiedliwości przez to, iż powinien on stać się z urzędu wice-premierem i mieć prawo bezwzględnego protestu przeciw bezprawiom zamierzonym.

Z niewątpliwem też westchnieniem ulgi wysłuchało społeczeństwo pierwsze oświadczenie nowego ministra sprawiedliwości, z którego słów można sądzić, iż chce on zerwać stanowczo z polityką Cara.

Czekamy więc, by po słowach przyszły czynny. P. Kownacki.

przed zamachem stanu gotowa jest pracować istotnie pozytywnie. Trzeba to wyznaczyć i przystąpić jaknajszybciej do pracy konkretnej. Nie ustalono dotąd, jak właściwie należy przedyskutować i załatwić zagadnienia sporne, co trzeba wziąć jako podstawę do szczegółowej dyskusji. Narzuca się tutaj jedyna logiczna konieczność, ażeby za punkt wyjścia wziąć konstytucję marcową i przechodzić zagadnienie po zagadnieniu. Wtedy dopiero będą miały rację wszelkie argumenty i wszelkie dyskusje. Wtedy dopiero przed społeczeństwem staną w całej jasności pewne istotne problemy, które trzeba będzie tak czy inaczej rozstrzygnąć.

Im prędzej to się stanie, tem lepiej będzie dla samej sprawy. H. W.

Z prasy.

Ziemiaństwo a BB.

W redagowanym przez p. Dziądkowskiego tygodnika „Na Dobie”, organie niezależnego i nie lokajskiego ziemiaństwa czytamy:

„nie ludziliśmy się nigdy, aby akcja nasza „mogła ocalić konserwatyzm p. Radziwiła, Targowskiego, Sobolewskiego i t. p. od katastrofy”. Nie ludziliśmy się i nie mamy zamiaru podejmować się akcji ratunkowej. Raczej przeciwnie: dowiedliśmy i będziemy udowodnić dalej, że ten swoisty konserwatyzm zbankrutował zupełnie i że niema już takiej sily, która by przywróciła chociaż cień zaufania i powagi. To już się skończyło, na szczęście, dla ziemiaństwa”.

Ziemiaństwo widzi dzisiaj bez złudzeń, jak widzą wszyscy, że gdy sanacja przemienie, miejsce, które winna zająć silna organizacja zachowawcza — zajmą stronnicwa lewicy.

„W miarę postępującego bankrutstwa sanacji i ciągnącego się w jej ogonie konserwatyzmu, niebezpieczeństwo to staje się coraz aktualniejsze. Ziemiaństwo zdaje sobie z tego sprawę i pragnie, póki czas jeszcze, przeciwstawić się polityce, która już pogrzebała konserwatyzm, a teraz grozi państwu nie mniej groźnymi następstwami”.

Pieniądze a kultura.

W numerze 1-szym „Europy” czytamy artykuł H. Zalsupina p. t.: „Pieniądze a kultura”. M. in. czytamy w nim:

„Ministerstwo Spraw Zagran., zasila sekcję przekładów P. E. N. Clubu — i to już od 3 lat! — sumą 36.000 złotych rocznie, a nawet od sierpnia 1928 r. suma ta została podwyższona do 48.000 złotych. Ziemiaństwo podziwia, że PEN Club urządzi przyjęcia, obiady. Tiomacze otrzymują po 25 groszy od wiersza, natomiast wydawcom zagranicznym dopłaca się po kilka tysięcy za każdą książkę. Firmie Horn Verlag wypłacono po 6 tysięcy za przekłady Kadena i Goetla. A gdy zwracają się do PEN Clubu młodzi pisarze z propozycją tłumaczenia zamówionych przez zagranicę dzieł z prośbą o udzielenie zaliczki i t. p. — PEN Club odmawia. Jeżeli ukazuje się coś zagranicą — to przeważnie z inicyjatywy i z subwencji samego M. S. Z. lub na rachunek polskiego wydawcy.”

Zeromskiego po niemiecku wydaje Morikowicz. Tak zwane „Tow. Szerzenia Sztuki Polskiej wśród obcych”, które w Paryżu trudni się przeważnie opłacaniem artykułów w prasie francuskiej, utrzymuje sekretarza z pensją 2.500 franków miesięcznie i maszynistkę”.

Jaka wdzięczność najmiłsza jest sercu ex-kaizera.

Brzęcząca i szleszcząca.

KRÓLEWIEC. Dziennik „Ostpreussische Zeitung” ogłasza odezwę, wzywającą ludność Prus Wschodnich do wstępowania do nowej organizacji monarchistycznej pod nazwą „Kaizerdank” (t. z. podzięką cesarzowi), która dnia 27 stycznia, jako w dzień uro-

Fakty te — bardzo smutne — świadczą o tem, jak niezręcznie prowadzi się u nas propagandę literatury — jak się subwencjonuje nieróbstwo, a zaniedbuje się istotną akcję popierania literatury.

Co nam da umowa z Niemcami?

W nr-ze wtorkowym „Dziennika” p. t. „Ostateczny wynik konferencji haskiej—Jakie umowy dotyczą Polski?” zamieściłszy telegram urzędowej Pat’-icznej w którym podnosi się rzekomo olbrzymie korzyści jakie Polska zdobywa na mocy umowy z Niemcami z dn. 31 października r. ub.

„Oto co o tych „zdobyczych” pisze „Gazeta Warszawska”.

Umowa ta wybiega swą treścią bardzo daleko poza kompromisowe zręczności się wzajemnych pretensji pieniężnych. Gdyby tylko o to chodziło, gdyby chodziło li tylko o cenę czy Polska zrobiła „dobry”, czy „zły” interes, to umowa z dn. 31 października nie nastrozałaby powodu do protestów. Chodzi wszakże o coś znacznie ważniejszego: o to mianowicie, że—jak oceniają Niemcy (a zdaje się, że się nie mylą), wykonanie tej umowy pozostawiliby w rękach niemieckich na terytorjum Polski około 200 tysięcy ha ziemi, oraz zabezpieczyliby pobyt w Polsce około 80 tysiącom Niemców: w dodatku znaczna część tego obszaru (1/3), to ziemie wydarte Polakom przez b. Komisję Kolonizacyjną.

Niemcy rzekli się pretensji pieniężnych: Polska zapłaciła za to ustępstwami natury politycznej — oto co stanowi sens omawianej umowy.

Lekkomyślność i ślepotą kierowników naszego ministerstwa spraw zagranicznych polega na tem, że nie widzą, czy nie chcą widzieć tego, że Niemcy stawiali swoje warunki właśnie pod kątem widzenia niechybnego ataku na ustalone w r. 1919 w Paryżu granice zachodnie Polski. Niemcy wiedzą doskonale, że w walce o terytorja polskie (Pomorze, Poznańskie, Górny Śląsk) atum niemieckie doniosłości będzie ich stan posiadania (ziemia i ludzie) na terytorjum polskim. Nie widzą tego i nie widzą kierownicy polityki polskiej osadnictwo niemieckie na ziemiach polskich było prowadzone zgodnie z określonymi planami politycznymi i strategicznymi. Placówki, w myśl tych planów zajęte, zamierza obecnie ugruntować i umocnić rząd polski.

Nawiasem mówiąc, starania te samowolne o przystąpieniu do Federacji zaszły podziemnie tak daleko, że dnia 11-go listopada 1929 pomiędzy ogłoszonymi nazwiskami odznaczonych... członków Federacji znajdowało się 7-miu członków grupy wileńskiej z p. Smilgiewiczem na czele.

Po tem stanowczem przerwaniu przez jen. Dowbór-Muśnickiego prób zamętu postanowili niezadowoleni w Wilnie wystąpić już napastliwie wobec jen. Dowbór-Muśnickiego. Więc na Zarządzie Grupy Wschodniej Stow. Dowb. w obecności ośmiu osób powzięto uchwały, będące wyrazem buntu przeciw Zarządowi Centralnemu i jen. Dowbór-Muśnickiemu. W dalszym ciągu tych działań odbyły się w Wilnie 5-go i 12-go stycznia 1930 zebrania członków grupy wschodniej, na których powzięto uchwały m. in. takie:

1. o skreśleniu... jen. Dowbór-Muśnickiego z listy członków... Stowarzyszenia Dowborczyk., — co wskazuje, do jakiej śmieszności doszło się w tem maściu.

2. o zwroceniu się po Ministra Spr. Wewn., aby... wyznaczył komisaryczny Zarząd Centralny Stow. Dowb., — co samo przez się dostatecznie się ocenia.

Zarząd Centralny Stow. Dowborczyków dnia 15-go stycznia 1930 powołał uchwały następujące:

— „Wiązując pod uwagę: 1) że Grupa Wschodnia, nie podporządkowując się zarządzeniom Centralnego Zarządu w sprawach, tyczących się ogółu Dowborczyków, a ostatnio przez publiczne swoje wyrażanie, jak Okręg Wileński, przeciwko duchowemu Wodzowi Dowborczyków, jakim jest i będzie general br. Józef Dowbór-Muśnicki i za próbą którego wszystkie poczynania, dotyczące zrzeszonych Dowborczyków czynione być muszą, oraz przez tendencyjne dążenie Grupy Wschodniej, jak i podległego jej Okręgu Wileńskiego, do wprowadzenia waśni i wybitnie partyjnych tendencji do Stowarzyszenia, działa tem samym na szkodę jego, co nie jest zgodne z ideologią i statutem Stowarzyszenia; 2) że wbrew par. 13 i 5 statutu, oraz par. 20 Regulaminu Okręgu Wileńskiego i Grupa Wschodnia samowolnie z pominięciem Centralnego Zarządu Stowarzyszenia zgłosiły swoje przystąpienie do Federacji, przez co wykażaly nieposłuszeństwo władzom centralnym i zlamaly solidarnosc koleżeńską; 3) że akcja Okręgu Wileńskiego i Grupy Wschodniej Stowarzyszenia nie jest wynikiem pobudek ideowych; Zebrani jednogłośnie postanawiają: 1) Na mocy par. 15 Statutu skreślić z listy członków Stowarzyszenia wszystkich członków oddziałów na terenie Okręgu Wileńskiego i Grupy Wschodniej i 2) rozwiązać pozostające na terenie Grupy Wschodniej wszystkie placówki Stowarzyszenia, jak Grupa Wschodnia, Okręg Wileński i podległe im Oddziały lokalne”.

Następnie uchwalono: 1) Ze względu na rozwiązanie Okręgu Wileńskiego i całej Grupy Wschodniej, wszelkie wystąpienia nazwanym w imieniu Stow. Dowborczyków osób, należących do tych byłych Oddziałów Stowarzyszenia, uważać za pozbawione podstaw prawnych i 2) podać do powszechnej wiadomości za pośrednictwem prasy, treść i motywy powyższych uchwał”.

Prócz tego Zarząd Centralny na mocy par. 15 Statutu skreślił z listy członków p. Bohdanowicza, Michała.

W ten sposób sprawa samowolnych działań wileńskiej grupy została ściśle, gruntownie i wyzserpującą załatwiona.

Prócz tego Zarząd Centralny na mocy par. 15 Statutu skreślił z listy członków p. Bohdanowicza, Michała.

W ten sposób sprawa samowolnych działań wileńskiej grupy została ściśle, gruntownie i wyzserpującą załatwiona.

Prócz tego Zarząd Centralny na mocy par. 15 Statutu skreślił z listy członków p. Bohdanowicza, Michała.

W ten sposób sprawa samowolnych działań wileńskiej grupy została ściśle, gruntownie i wyzserpującą załatwiona.

Prócz tego Zarząd Centralny na mocy par. 15 Statutu skreślił z listy członków p. Bohdanowicza, Michała.

W ten sposób sprawa samowolnych działań wileńskiej grupy została ściśle, gruntownie i wyzserpującą załatwiona.

Prócz tego Zarząd Centralny na mocy par. 15 Statutu skreślił z listy członków p. Bohdanowicza, Michała.

W ten sposób sprawa samowolnych działań wileńskiej grupy została ściśle, gruntownie i wyzserpującą załatwiona.

Prócz tego Zarząd Centralny na mocy par. 15 Statutu skreślił z listy członków p. Bohdanowicza, Michała.

W ten sposób sprawa samowolnych działań wileńskiej grupy została ściśle, gruntownie i wyzserpującą załatwiona.

się do Pana Generała listownie i odmówić sobie przyjemności wykonania tej zaszczytnej misji osobiście, wobec otrzymanej wiadomości, że dzisiaj starstwu synowi memu w Wilnie robią poważną operację trepanacji czaszki z powodu zapalenia średniego ucha. Wyjeżdżam kurjerem do Wilna, a korzystam z obecności w Warszawie p. prezesa (Zw. Bohdanowicz) Bohdanowicza, którego proszę być w moim zastępstwie u Pana Generała i o doręczeniu Mu mego listu. W przekonanui, że Pan Generali ku naszej ogólnej radości nie zmieni swego postanowienia, łączę wyrazy głębokiego szacunku i poważania. — (—) D. Konarzewski. — 30. X. 1929 r.”

Jen. Dowbór-Muśnicki do gen. Konarzewskiego:

„Wielce Szanowny Panie General! — List Pański z dn. 30. X. 1929 r. doręczono mi dziś. Przyznaję się, że niezupełnie zrozumiałem o co chodzi, bo przecież ani ja, ani Stowarzyszenie, na czele którego stoję, nie przeciwdziałaliśmy Rządowi. Dopiero p. Bohdanowicz objaśnił mi, że chodzi o przyłączenie Stow. Dowborczyków do t. zw. Federacji. Wyjaśnił mi przytem, że Oddział Wileński Stowarzyszenia, bez zgody, a nawet i wiedzy prezesa Centralnego Zarządu poczynił rzekomo za moją zgodą jakieś kroki lub posunięcia, które nie odpowiadały ani moim ochotom, ani zamiarom, ale które wprowadziły Pana w błąd i ponadto nawet zainteresowały Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Postępowanie Wileńskiego Oddziału nie odpowiada powadze Stowarzyszenia i wykazuje metody rewolucyjne, których ja zasadniczo nie toleruję. Będę musiał z tego powodu zaraagować. Osobiście jestem przeciwnikiem tworzenia jakichkolwiek związków i stowarzyszeń b. wojskowych, bo to nie prowadzi do współpracy z Rządem, przeciwnie komplikuje Rządowi sytuację, ponadto otumania i tak już niezbyt jasno myślące głowy większości naszych rodaków. Nie potrzeba więc zajmować czasu Pana Prezydenta na moje przyjęcie. Przy sposobności proszę Pana Generała przyjąć wyrazy mego współczucia z powodu ciężkiej choroby syna. Łączę wyrazy i t. d. — Czołem. — (—) Józef Dowbór-Muśnicki”.

Prócz tego, po stwierdzeniu, że okazało się z aktów, iż przewodniczącą wileńskiego okręgu p. Smilgiewicz wszczął na własną rękę, bez wiedzy władz centralnych, porozumiewanie się jen. Góreckim o przystąpieniu do Federacji, zażądał jen. Dowbór-Muśnicki, by poczyniono kroki celem skreślenia p. Smilgiewicza w myśl postanowień art. 15-go statutu z grona członków.

Nawiasem mówiąc, starania te samowolne o przystąpieniu do Federacji zaszły podziemnie tak daleko, że dnia 11-go listopada 1929 pomiędzy ogłoszonymi nazwiskami odznaczonych... członków Federacji znajdowało się 7-miu członków grupy wileńskiej z p. Smilgiewiczem na czele.

Po tem stanowczem przerwaniu przez jen. Dowbór-Muśnickiego prób zamętu postanowili niezadowoleni w Wilnie wystąpić już napastliwie wobec jen. Dowbór-Muśnickiego. Więc na Zarządzie Grupy Wschodniej Stow. Dowb. w obecności ośmiu osób powzięto uchwały, będące wyrazem buntu przeciw Zarządowi Centralnemu i jen. Dowbór-Muśnickiemu. W dalszym ciągu tych działań odbyły się w Wilnie 5-go i 12-go stycznia 1930 zebrania członków grupy wschodniej, na których powzięto uchwały m. in. takie:

1. o skreśleniu... jen. Dowbór-Muśnickiego z listy członków... Stowarzyszenia Dowborczyk., — co wskazuje, do jakiej śmieszności doszło się w tem maściu.

2. o zwroceniu się po Ministra Spr. Wewn., aby... wyznaczył komisaryczny Zarząd Centralny Stow. Dowb., — co samo przez się dostatecznie się ocenia.

Zarząd Centralny Stow. Dowborczyków dnia 15-go stycznia 1930 powołał uchwały następujące:

— „Wiązując pod uwagę: 1) że Grupa Wschodnia, nie podporządkowując się zarządzeniom Centralnego Zarządu w sprawach, tyczących się ogółu Dowborczyków, a ostatnio przez publiczne swoje wyrażanie, jak Okręg Wileński, przeciwko duchowemu Wodzowi Dowborczyków, jakim jest i będzie general br. Józef Dowbór-Muśnicki i za próbą którego wszystkie poczynania, dotyczące zrzeszonych Dowborczyków czynione być muszą, oraz przez tendencyjne dążenie Grupy Wschodniej, jak i podległego jej Okręgu Wileńskiego, do wprowadzenia waśni i wybitnie partyjnych tendencji do Stowarzyszenia, działa tem samym na szkodę jego, co nie jest zgodne z ideologią i statutem Stowarzyszenia; 2) że wbrew par. 13 i 5 statutu, oraz par. 20 Regulaminu Okręgu Wileńskiego i Grupa Wschodnia samowolnie z pominięciem Centralnego Zarządu Stowarzyszenia zgłosiły swoje przystąpienie do Federacji, przez co wykażaly nieposłuszeństwo władzom centralnym i zlamaly solidarnosc koleżeńską; 3) że akcja Okręgu Wileńskiego i Grupy Wschodniej Stowarzyszenia nie jest wynikiem pobudek ideowych; Zebrani jednogłośnie postanawiają: 1) Na mocy par. 15 Statutu skreślić z listy członków Stowarzyszenia wszystkich członków oddziałów na terenie Okręgu Wileńskiego i Grupy Wschodniej i 2) rozwiązać pozostające na terenie Grupy Wschodniej wszystkie placówki Stowarzyszenia, jak Grupa Wschodnia, Okręg Wileński i podległe im Oddziały lokalne”.

Następnie uchwalono: 1) Ze względu na rozwiązanie Okręgu Wileńskiego i całej Grupy Wschodniej, wszelkie wystąpienia nazwanym w imieniu Stow. Dowborczyków osób, należących do tych byłych Oddziałów Stowarzyszenia, uważać za pozbawione podstaw prawnych i 2) podać do powszechnej wiadomości za pośrednictwem prasy, treść i motywy powyższych uchwał”.

Prócz tego Zarząd Centralny na mocy par. 15 Statutu skreślił z listy członków p. Bohdanowicza, Michała.

W ten sposób sprawa samowolnych działań wileńskiej grupy została ściśle, gruntownie i wyzserpującą załatwiona.

Prócz tego Zarząd Centralny na mocy par. 15 Statutu skreślił z listy członków p. Bohdanowicza, Michała.

W ten sposób sprawa samowolnych działań wileńskiej grupy została ściśle, gruntownie i wyzserpującą załatwiona.

Prócz tego Zarząd Centralny na mocy par. 15 Statutu skreślił z listy członków p. Bohdanowicza, Michała.

W ten sposób sprawa samowolnych działań wileńskiej grupy została ściśle, gruntownie i wyzserpującą załatwiona.

Prócz tego Zarząd Centralny na mocy par. 15 Statutu skreślił z listy członków p. Bohdanowicza, Michała.

W ten sposób sprawa samowolnych działań wileńskiej grupy została ściśle, gruntownie i wyzserpującą załatwiona.

Prócz tego Zarząd Centralny na mocy par. 15 Statutu skreślił z listy członków p. Bohdanowicza, Michała.

W ten sposób sprawa samowolnych działań wileńskiej grupy została ściśle, gruntownie i wyzserpującą załatwiona.

Prócz tego Zarząd Centralny na mocy par. 15 Statutu skreślił z listy członków p. Bohdanowicza, Michała.

W ten sposób sprawa samowolnych działań wileńskiej grupy została ściśle, gruntownie i wyzserpującą załatwiona.

Prócz tego Zarząd Centralny na mocy par. 15 Statutu skreślił z listy członków p. Bohdanowicza, Michała.

W ten sposób sprawa samowolnych działań wileńskiej grupy została ściśle, gruntownie i wyzserpującą załatwiona.

Prócz tego Zarząd Centralny na mocy par. 15 Statutu skreślił z listy członków p. Bohdanowicza, Michała.

W ten sposób sprawa samowolnych działań wileńskiej grupy została ściśle, gruntownie i wyzserpującą załatwiona.

LITWY

Litewski minister spraw zagranicznych o stanie zatargu z Polską.

Litewski minister spraw zagranicznych dr. Zaunius, po powrocie z Genewy udzielił przedstawicielom prasy miejscowej wywiadu, w którym, omawiając sprawy polsko-litewskie, oświadczył, że Polska zasadniczo zgodziła się przyjąć litewski projekt wymiany towarów i obiecała położyć do niego odpowiednie uwagi. Dotychczas jednak odpowiedzi Litwa nie otrzymała.

Powstaje jeszcze kwestja, mówi dr. Zaunius, o ile legalne z międzynarodowego punktu widzenia są te przeszkody, jakie znajdują się na drodze do urzędowania bezpośredniej komunikacji z Polską, lecz kwestja ta znajduje się już w Lidze Narodów. Jeżeli komisja Ligi Narodów wypowie się przeciwko naszemu stanowisku, będziemy z tem walczyć.

Dr. Zaunius zaprzeczył dalej wiadomościom prasy zagranicz-

nej, jakoby niedawny pobyt przewodniczącego tej komisji miał na celu przekonanie rządu litewskiego o konieczności nawiązania komunikacji między Litwą i Polską.

W rzeczywistości, według dr. Zauniusa, Vosconcellos przyjechał dlatego do Kowna, aby otrzymać informacje, jakie zajmuje stanowisko w tej sprawie rząd litewski.

Następnie dr. Zaunius odpowiedział na zapytanie, czy możliwe jest przekazanie sprawy sporu polsko-litewskiego Trybunałowi Międzynarodowemu w Hadze wobec tego, że Litwa podpisała w Genewie klauzulę fakultatywną. Według dr. Zauniusa, przekazanie sprawy Hadze jest niemożliwe choćby dlatego, że Polska odrzucała kategorię tej drogi rozstrzygnięcia sprawy Wilna.

SKUTKI «SANACJI» W RZEMIOŚLE.

Z za kulis warszawskiej Izby Rzemieślniczej.

Piszą nam z Warszawy: Warszawska stołeczna Izba Rzemieślnicza (w odróżnieniu od warszawskiej wojewódzkiej), istnieje formalnie już przeszło pół roku, faktycznie jednak jest wciąż w okresie organizowania się, a ponieważ tak wśród członków Izby jak i między poszczególnymi rzemieślnikami wyniki były ostre z targi, cała działalność Izby i przyszłość jej losy, stoją pod dużym znakiem zapytania.

Źródła zatargów szukać należy w pierwszym okresie przygotowań wyborczych do Izby. Ustawa i statut z szerokimi uprawnieniami dla władz nadzorczych, nie zadowolili dygnitarzy administracyjnych, którzy zarezerwowali sobie wpływy na wszystkie szczeble prac organizacyjnych.

Pod groźbą „zalewu żydowskiego” polscy działacze rzemieślniczy musieli się zgodzić na utworzenie „jedynolitego frontu polskiego” z sanacyjnym „Stanem Średnim, którego wpływy wśród rzemieślników, sięgały tak daleko jak daleko musza właściciele pewnych zakładów (piekarnie, fryzjerzy, rzeźnicy), utrzymywać dobre stosunki z dygnitarzami, od których zależały różne ich sprawy zawodowe. Ten „jedynolity front” stworzono pod hasłem „bezparyjności”. Tym to argumentem, sanatorzy zwalczyli wszystkie wybitniejsze działacze rzemieślniczych, jako „zbyt zaangażowanych w polityce, w dodatku — przeciw rządowi”. Do komitetów organizacyjnych i do przyszłego zarządu, dopuszczono tylko najzupełniej „bezparyjnych” ludzi, o ślabej lub żadnym poglądach.

Okazało się jednak, że wszystkie te ofiary, dla utrzymania „większości polskiej” w Izbie, praktycznie nie mają żadnej wartości, gdyż sanatorzy i pozostający pod ich wpływami „bezparyjni”, wchodzący bez ceremonii w pąty z żydami dla utrącenia wybitnych przedstawicieli rzemiosła, dla tego tylko, że ci — byli posadzeni o należenie do „endekcji”. W ten sposób prezesem Izby nie został ni b. poseł Rudnicki, ani prezes Mencil, mający za sobą po trzynastu lat pracy w organizacjach rzemieślniczych, lecz został nim p. Pieniążkiewicz, człowiek, który przynajmniej zdaleka od wszelkiej „polityki”, nie naraził się w przeszłości sanacji.

„Pan prezydent” Pieniążkiewicz urządził pierwsze zebranie Izby w sposób wielce osobliwy. Zaprosił co dwa tuziny różnych dygnitarzy urzędowych i na tem koniec. Ani jednego przedstawiciela organizacji społecznych, rzemieślniczych, nawet przedstawicieli prasy polskiej nie dopuszczono na salę, gdzie dostało się natomiast kilku dziennikarzy żargonowych, zaproszonych przez swoich współwyznawców, członków Izby. Pomimo tak ścisłego „urzędowego” charakteru zebra-

nia, „Pan Prezydent” niemógł powstrzymać się od uroczyściej oracji o „braterstwie polsko-żydowskim”. Cichy pakt z Żydami zapewnił preferowanie do zarządu Izby p. Pieniążkiewicza na prezesa, senatora Wiechowicza na wice-prezesa i dwóch sanatorów oraz jednego Żyda na członka zarządu. Narodowcy zostali przy jednym przedstawicielu p. Mencilu, który musiał pójść w cień chociaż od lat dwudziestu był zawsze czołowym przedstawicielem w organizacjach rzemieślniczych. Na sekretarza (dyrektora) Izby preforsowano p. Grzybowskiego, sanatora i eks-socjalistę, obecnie sanatora-lewicę, człowieka, który nigdy nie wspólnego miał z sprawami rzemieślniczymi.

Takie jednak było „życzenie zgóry” do którego potulnie zastosowali się sanatorzy i Żydzi. Licznych innych fachowców na sekretarza Izby „odstraszono” tem, że pierwszy budżet Izby, do 31 grudnia r. z. przeznaczal dla dyrektora 750 zł. miesięcznie. Dla p. Grzybowskiego, jak tylko został wybrany, odrązo przerobiono cyfrę tę na 2 tysiące (II) złotych.

Pomimo takich owoców „porozumienia” z sanatorami, pogodzono się z tym stanem rzeczy, gdyby nie nowe zatargi i „występy” „pana prezydenta”. Na 28 grudnia ub. r., prezes Izby zwołał drugie zebranie w sprawie budżetu na rok 1930, znowu ściśle „zakamienię”. Na zebraniu tem przedstawiono „do zatwierdzenia” budżet Izby, którego projekt członkowie otrzymali tuż przed samym zebraniem.

Wywiązała się długa dyskusja, w której protestowano przede-wszystkiem przeciw zbyt „szerokiej ręce” w szafowaniu pieniądza. Chociaż bowiem pierwotnie postanowiono, że zarząd będzie pracować bezpłatnie, to w budżecie wstawiono ładne, miesięczne pensyjki — 800 złotych dla prezesa, 400 zł. dla wice-prezesa, prócz tego diety i — oczywiście nieodstępny „fundusz reprezentacyjny” — 7.200 dla prezesa, 5 tys. dla wice-prezesa. Poza tem 4 „referentów” po 900 zł. miesięcznie, 4 maszynistki po 400 zł. plus dodatki za „nadgodziny”, rozjazdy, diety i t. p. Poza temi pensjami i pozycjami na „wydatki biurowe”, wstawiono osobną sumkę — 10 tysięcy złotych na „koszty związane z uroczystem otwarciem Izby”.

Główną część tych wydatków mają pokryć rzemieślnicy opłatami za egzaminy — po 150 złotych od mistrza, 50 zł. od czeladnika. Członkowie Izby — chrześcijanie, protestowali przeciw tak wysokim w dzisiejszych czasach opłatom egzaminacyjnym, wskazując słusznie, że większość cechów, które dotąd zatałwały sprawy, pobierały po kilkanaście zł., a jeśli brano więcej od zamożniejszych, odda-

wano to na fundusz cechowy. Jeśli obecnie Izba pobierać będzie tak wysokie opłaty, trudno będzie coś zebrać na cechy. Domagano się więc obniżenia opłat, conajmniej o połowę, i w miarę tego obniżenia budżetu. Sanatorzy jednak i zarząd na to wszyst-

ko milczeli, mając zapewnione poparcie żydów, którym jest bardzo pilno do otrzymania dyplomów mistrzowskich. (Zgłosiło się ich już pono 700).

Czy to poparcie i — oparcie wystarczy jednak na długo, — okaże to przyszłość niedaleka.

Dobroczytność.

— X Oddział Stowarzyszenia Pań Miłośniczek Sw. Wincentego a Paulo urządził w dniu 26 stycznia w Sali Miejskiej „Jasełka”, dochód przeznaczony na biednych parafii Ostrobramskiej.

Różne.

— Sprostowanie. W odcinku wczorajszego numeru „Wśród nowych książek” wkradło się skutkiem nieuwagi zegera i niedopatrzenia kilka błędów, które niniejszem sprostujemy. Ma być mianowicie: „Rycerz z la Manchy”, „Pan Tadeusz”, „Sancho Pansa”.

Zabawy.

— Doroczny Reprezentacyjny Bal Oficerów Rezerwy pod protektoratem Pana Gen. Bryg. Henryka Krok - Paszkowskiego i Pana Wojewody Wileńskiego Władysława Raczkiewicza odbędzie się w dniu 1 lutego r. b. w salach Oficerskiego Kasyna Garnizonowego w Wilnie. Bal zapowiada się świetnie i niewątpliwie zgromadzi liczne rzesze zwolenników ohochoj zabawy.

— Zarząd Stowarzyszenia „Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie” przypomina, iż dziś, t. j. we czwartek o godzinie 7 i pół w lokalu Stow. Techników, Wileńska 33 odbędzie się pierwsza „Towarzyska Herbata” uroczona działem koncertowym i tańcami.

Teatr, muzyka i sztuka.

TEATRY MIEJSKIE W WILNIE.
— Teatr Miejski na Pohulance. „Księżniczka chińska Turandot”.
— Teatr Miejski w Lutni. Dziś Pagnola „Pan Topaz”.
— Sobotnie przedstawienie Królewicza Raka. W sobotę najbliższą o godz. 3.30 po pol. raz tylko jeszcze grana będzie malownicza baśń Ludowa Wandy Stanisławskiej „Królewicz Raka”, ciesząca się olbrzymim powodzeniem. Ceny miejsc znizone.
— Przedstawienia popołudniowe. W niedzielę w Teatrze na Pohulance o godz. 4.15 po pol. „Rewia Noworoczna”. W Teatrze Lutnia o godz. 3.30 „Mysz kościelna”.
— Poranek symfoniczny w Lutni. Niedzieliu poranek symfoniczny w Lutni zapowiada się ciekawie ze względu na program, poświęcony twórczości Beethovena, oraz ze względu na udział talentowanej pianistki Marguerity Trombini - Kazuro.

POLSKIE RADJO WILNO.

Program:
Fala 365 mtr.
Czwartek, dnia 23 stycznia 1930 r.
11.55. Sygnal czasu.
12.30. Koncert z Warsz.
16.15. Gramofon.
17.14. „Wśród książek”.
17.45. Popołudniowy koncert kameralny w wyk. prof. Marceliny Kimont-Jacynowej (fort.), prof. Hermanna Solomowowa (I skrz.), Michała Szabaja (II skrz.), kapelm. Mikołaja Salnickiego (altówka) i prof. Franciszka Tchorza (wioloncz.).
18.45. Pogadanka radiotelegraficzna.
19.10—19.35. Przegląd filmowy.
19.35. Kurs fotografii dla amatorów, ks. P. Siedziwiski.
20.15. Z Warsz. koncert.
23.00. Muzyka taneczna.

O «Królewiczu Raku» kilka słów.

Wyrazy szczerzej wdzięczności należą się dyrekcji Teatrów Miejskich za wystawienie na scenie Lutni pięknej baśni fantastycznej, pióra Wandy Stanisławskiej.

Kunstowna oprawa sztuki, nadzwyczaj staranna reżyseria, prześlizna dekoracja i stroje, muyczna strona przedstawienia, świetna gra artystów, najwybredniejszego mogły zadowolić widza. Najlepszym poklaskiem dla dyrekcji i autorki są nie te liczne brawa, które się po każdym prawie akcie uczucie rozlegały, lecz owe, w przyspieszonym tempie prowadzone przez młodych widzów rozmowy, o żywym zainteresowaniu świadczące wyraźnie, zachwyty malujący się w oczach, tłoczące na usta wyrazy podziwu, komentarze i uwagi. Szkoda, że ich nie słyszał ów zółciowy p. Kozak ze „Słowa”, który pod adresem swacy Gadaliny tyła na „Królewicza Raka” nafukał i nakaduczył. Byłby może widowni o nudę nie posadził.

Szlachetny podkład myślowy tej baśni, wiersz, jak jedwabna nie gładki, wysokie folklorystyczne wartości, melodyjność i „wojskowość” muzycznych momentów, czynią z utworu p. Stanisławskiej

KRONIKA.

Wiadomości kościelne.

— Wizytacja bractwa kościelnego. W niedzielę 26 b. m. popołudniu J. E. Ks. Arcybiskup-Metropolita R. Jalbrykowski dokona dorocznej wizytacji bractwa kościelnego pod wezwaniem Sw. Jana.

— J. E. ks. Arcybiskup Metropolita Wileński wyjechał we wtorek wieczorem w sprawach służbowych do Warszawy na dni kilka. Powrót Jego Ekscelencji spodziewany jest dziś rano.

— Zgon najstarszego kapłana w naszej diecezji. W dniu 16 b. m. zmarł w Wilejce ś. p. ks. Michał Głębocki, będący wskutek nader podeszłego wieku od r. 1912 w emeryturze. Ś. p. ks. Głębocki był najstarszym w naszej diecezji kapłanem, urodził się bowiem w r. 1832, święcenia zaś kapłańskie otrzymał w r. 1857. Był więc to prawdziwy weteran w naszym kraju, pracujący w winnicy Pańskiej przeszło 70 lat. Cześć Jego pamięci.

Sprawy miejskie.

— Posiedzenie Rady Miejskiej. Dnia 27 stycznia, w poniedziałek, w lokalu magistratu m. Wilna odbędzie się posiedzenie rady miejskiej, na którym rozważana będą między innymi wnioski następujące:

Wniosek w sprawie wyjednania w Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczki długoterminowej w wysokości 475.000 zł. (nominalnych) na roboty wodociągowo-kanalizacyjne.

Wniosek w sprawie prolongaty na r. 1930—31 dodatkowych opłat za energję elektryczną na fundusz pomocy bezrobotnym.

Wniosek grupy radnych o wyasygnowanie 20.000 zł. na potrzeby szkolnictwa żydowskiego.

Wniosek w sprawie uruchomienia w roku bieżącym miejskiej bocznicy kolejowej.

Wniosek w sprawie zmiany nazwy ul. Soltańskiej na „Boruszcza”. (Czy pp. Radni nie mają większego zmartwienia? Przypisek zecera).

Wybory 2 członków do Sądu Konkursowego nagrody literackiej imienia Adama Mickiewicza.

Poczta i telegraf.

— Wstrzymanie przyjmowania paczek do Rosji. Zarząd poczt Rosji sowieckiej zawiadomił ministerstwo poczt i telegrafu, iż przerywa wymianę posyłek pocztowych między Polską a Rosją.

Wobec tego ministerstwo okólnikiem do wszystkich dyrekcji pocztowych wstrzymało przyjmowanie paczek, już przyjęte poleciono zatrzymać w urzędach do zwrotu nadawcom.

— Telefon Wilno — Tallin. Na skutek ostatniego porozumienia się władz pocztowych polsko-estońskich, opłata za 3 minutową rozmowę telefoniczną zwykła, w relacji Wilno—Tallin, została znizowana z 6 fr. 20 cent. na 5 fr. 40 cent.

Sprawy kolejowe.

— Inspekcja służbowa. W dniu 23 b. m. dyrektor kolei państwowych w Wilnie, inż. K. Falkowski, w towarzystwie naczelników wydziałów, wyjechał na trzydniową inspekcję służbową, podczas której zlustrowane zostaną oddziały: białostocki, wolkowski i częściowo brzeski. Przyjazd do Wilna nastąpi w dniu 26 b. m. (a)

Handel i przemysł.

— Na targowisku bydłem. W ciągu ubiegłego tygodnia na targ miejski sprzedano 1899 sztuk bydła. Na konsumcję miejscową zakupiono 1890 sztuk. Pozostałe dziewięć sztuk bydła zakupiła gmina wileńska - trocka. Ceny w porównaniu z tygodniem poprzednim spadły o 5 proc.

Sprawy Rolne.

— Zamknięcie roku szkolnego w Bukiszkach. We wtorek 21 b. m. odbyła się w Bukiszkach uroczystość zamknięcia roku szkolnego i rozdania dyplomów 35 wychowankom. Jest to już czwarty kurs tej szkoły. W uroczystości wzięli udział z ramienia wojewody wileńskiego p. Szaniawski naczelnik wydziału rolnictwa i weterynarii, przewodniczący sejmiku starosta Radwański, przedstawiciel wydziału powiatowego p. Weckowicz, przedstawiciel Wojewódzkiego Towarzystwa Rolniczego p. Jurkowski, oraz cały zespół nauczycielski. Starosta Radwański w przemówieniu swem podkreślił znaczenie szkoły tej dla powiatu, poczem rozdał dyplomy absolwentom.

Sprawy uniwersyteckie.

— Przedstawiciele uniwersytetu w sądzie konkursowym. Do sądu konkursowego nagrody literackiej m. Wilna z ramienia U. S. B. wydelegowani zostali profesorowie Marian Zdziechowski i Kazimierz Kolbuszewski.

Sprawy szkolne.

— Okręg Wileński Polskiego Czerwonego Krzyża organizuje 2-miesięczne teoretyczne Kursy sanitarne dla siostry gotowania sanitarnego, po których nastąpi praktyka w szpitalu wojskowym.

Na kursy będą przyjmowane osoby narodowości polskiej w wieku od lat 17-tu, mogące wykazać się świadectwem z ukończenia 6 klas szkoły średniej lub 7 klas szkoły powszechnej; wszelkich bliższych informacji zasięgnąć można w biurze P. C. K. Zawalna Nr. 1 codziennie w godzinach od 10—1 i od 6—8.

— Dyrekcja gimnazjum Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu w Wilnie powiadamia, że egzamina wstępne do kl. I, II, V i VI odbędą się w dniach 28, 29 i 30 stycznia 1930 r.

Kancelarja przyjmuje podania do 25 b. m., od godz. 9 do 14-ej.

— 8-o klasowe koedukacyjne gimnazjum im T. Czackiego (z prawami), z klasą wstępną, zawiadamia, że egzaminy dla nowostępujących odbędą się dn. 28, 29 i 30 stycznia r. b. Podania przyjmuje, informacyjnie udziela kancelarja gimnazjum codziennie od godz. 10—1, ul. Wileńskiego 13, gmach własny.

Z życia stowarzyszeń.

— Uroczysty obchód Rocznicy Powstania Styczniowego 1863 r. odbędzie się w niedzielę dn. 26 b. m. o godz. 6 w salach Ogniska Kolejowego. Na program którego złożą się: Odczyt p. Józefa Wierzyńskiego. Żywe ilustracje obrazów Grottgiera. Dział koncertowy z udziałem orkiestry, chóru i solistów Ogniska. Wstęp na uroczystość bezpłatny.

— Zarząd Spółdzielni Inwalidów Skrzyńkarzy w Wilnie zwołuje na dzień 2 lutego 1930 r. o godz. 11 w pierwszym terminie, zaś o godz. 11 m. 30, w drugim terminie, w lokalu Legii Inwalidów W. P. doroczne walne zebranie członków, udziałowców spółdzielni.

Odczyty.

— Odczyt z dziedziny bankowości. W dniu dzisiejszym o godz. 6 min. 30 wiecz. odbędzie się w lokalu Instytutu Nauk Handl. - Gospod. Mickiewicza 18, odczyt p. Dyr. D-ra Kaz. Niżyńskiego p. t. „Bank dla Rozrachunków Międzynarodowych, a Polska” urządzony staraniem Zaw. Związku Pracowników Bankowych dla członków i zaproszonych gości.

JADWIGA PLATER ZYBERK.

15)

INFANTY W OGNIU.

Pamiętnik z wielkiej wojny i rewolucji rosyjskiej. (Przedruk wzbroniony).

10 kwietnia, 1916.

Dzisiaj pierwszy dzień Wielkanocy. Przyjechali synowie z Piotrogradu. Orkiestra wojskowa gra na dziedzińcu Marsyljanek. W powietrzu woń fijołków. Na niebie złote blaski zachodu. Mamy na święta we dworze pułk Chersoński. Pełno jak w ulu. Ruch, gwar, życie frontowe w całym znaczeniu. Nic się nie widzi, nic się nie słyszy, prócz spraw wojskowych. Noc dzisiejsza była wspaniała. Kapelan wojskowy, jakiś wyjątkowo sympatyczny, uduchowiony pop, urządził w parku, między świerkami kaplicę pod namiotem. Między dwunastą a pierwszą poszłam jak zwykle posłuchać, czy nie zlego się nie dzieje, czy nie grozi nam nocne bombardowanie. Do kaplicy świecącej w oddali, prowadził rząd gorących smolaków. Rozlegał się z kaplicy bardzo uroczyście i piękny śpiew żołnierzy, z akompaniamentem armat. Ogromne to robi wrażenie. Biedni ludzie — pomyślałam — może to ich ostatnia, ich

przedśmiertna pieśń. Przecież z tego piesze pułku, który tu niedawno na odpoczynek się zatrzymał, została zaledwie garstka ludzi. Pułkownik Biesiadowski, Polak, dowódca pułku Chersońskiego, mówił mi dziś, że obecna chwila to cisza przed burzą. Z obu stron przygotowuje się wysiłek olbrzymi, decydujący może. Wojsk gromadzi się naokoło nas ilość wprost niezliczna. Panuje przezwane przekonanie, że Niemcy dalej nie pójdą. Kto wie jednak, kto wie? Verdun wspaniale się trzyma.

16 kwietnia.

Pułk Chersoński wyszedł na pozycję, a na jego miejsce przybył tu pułk. Besarabski. Dwór więc wciąż jest nabyty ludźmi, ale naogół zachowują się bardzo przyzwoicie, szkód dużych nie robią. Na górze tak jest cicho, iż trudno wierzyć, że w gościnnych pokojach mieści się kilkunastu oficerów, a w służbowych cała kupa telefonistów i ordynansów. Niekiedy oficerowie mają ze sobą żony a nawet dzieci. Dziwnie nieinteresujące są te panie. Coraz bardziej nabieram przekonania, że jedno z nieszczęść Rosji to niekulturalność, niskosć poziomu umysłowego kobiety rosyjskiej. Tę zaś przypisuję ciemności prawosławia. Kobiety naogół religijniejsze są od mężczyzn. Jest to ich siła, ich światło tam, gdzie religija wysoko stoi i głębokie zapuściła korzenie w duszę narodu. Tam

zaś, gdzie jak w Rosji religija formą jest tylko i narzędziem rządu, kobieta nie ma o co się oprzeć i dusza jej zamiast strzelisto rozkwiatać do słońca Prawdy, czołga się po nizinach, błąka się po bezdrożach, marnuje się wśród cychających pokus zmysłowości.

Tak jest dziś ciepło, iż piszę, siedząc na ganku, jak latem. Wśród świerków na prawo od domu, żołnierze ze swym „batiuszka” odprawiają nieszpory. „Hospodi pomiluj” rozlega się wciąż po parku.

23 kwietnia 1916.

Wojsk coraz więcej przybywa. Parę dni temu mieliśmy aż dwa sztaby: pułkowy i dywizyjny. Pierwszy dziś wyszedł ku okopom nad Dźwiną. Biedni ludzie. Ogarnia mię zawsze smutek, gdy widzę ten szary potok ludzi barwy ziemi, sunący miarowo przy wesołych dźwiękach marsza, ku morzu śmierci. Wiadomości z frontu są niepomyślne. Pod Jakobstadtem zginęło podobno około 25.000 ludzi, pod Iłuksztą drugie tyle. Wszelkie próby przerwania śpiżowego muru niemieckiego, kończą się na niczem. Dano Niemcom wtrągnąć w głąb kraju, a teraz pchają na tę sieć drutów kolczastych i wilczych jam, tysiące cichych bohaterów, którzy bez słowa skargi życia oddają — za kogo? za gniotący carat, gniotące prawosławie, za gniotące czynownictwo. Nieszczęśliwy naród.

Dzisiaj dzień zmian i umów gospodarczych. Dużo ludzi szuka pracy. Sformowaliśmy więc cały komplet czeladzi. Kto wie, czy to potrzebne, czy nie zostanie wszystko przerwane inwazją niemiecką. Gdy pytać się o radę starszyny wojskowej, wyraźne wahania przy odpowiedzi dowodzi, jak mało są pewni wygranej. Myślę jednakowoż, że nie powinniśmy rąk opuszczać i mimo niezliczonych trudności, prowadzić gospodarstwo o ile można normalnie. Nic tak nie rozstraja, jak brak celowej pracy; chociażby dla tej jednej racji nie należy jej przerywać.

Wieczorami, gdy gra muzyka wojskowa na tarasie, lub dziedzińcu, zbierają się tłumy. Ma to swój urok i malowniczą stronę. Odwrotną stroną medalu jest deptanie trawników, łamanie żywo-płotów i t. d. Każdy nowoprzybywający pułk, pewną dozę zniszczenia po sobie zostawia.

Po kolacji poszliśmy na tak zwany front, górę nad plantem; tam działo się coś niezwykłego. W stronie Świętymużył wrzał bój szalony. Na widno-kręgu, od czasu, do czasu, zapalała się olbrzymia iluminacja różnokolorowych rakiet i błysków armatnich. Grzmot armat nie ustawał ani na sekundę. Z drugiej strony nieba — złoty sierp księżycy...

(D. c. n.)

Drobne wiadomości.

Pożar w hucie.

KATOWICE, 22.1. (Pat.) Wczoraj o godz. 20 wieczorem wybuchł w nieustalonych przyczynach pożar w hucie Pawła w Żorach, pow. Rybnicki, który objął warsztaty mechaniczne, stolarnię, skład mebli oraz biura zarządu tejże huty. Szkody wyrządzone przez ogień wynoszą około 400 tysięcy złotych. Władze policyjne prowadzą dochodzenie.

Pochwycenie ruchomej drukarni komunistycznej.

Na pograniczu sowieckim, w pow. wilejskim, w miejscowości Miesiolowszczyzna, wykryto ruchomą drukarnię komunistyczną.

Hańczuka, maszynę zdołano wywieźć z domu i ukryć. Dopiero onegdaj w nocy, patrol K. O. P., koło W. Chutor, zauważył 2-ch osobników, wiozących na saniach podobne skrzynie.

Święciany.

Piszę ten list do „Dziennika Wileńskiego”, by poruszyć tą drogą sprawę bardzo dla nas, mieszkańców Święcian, dokuczliwą.

karzy, których sklepy podajemy zamiast swoich adresów i przez nich dopiero otrzymujemy z poczty to, co dla nas nadchodzi.

Ja właśnie zmuszony zostałem, prenumerując „Głos Wileński” podać adres właścicieli sklepu przy ul. 3-go Maja niejakiej Narockiej, ale choć tam gazetę przynoszą, to jednak nieakuratnie.

Zwróciłem się do redakcji, ta ostatnia odwołała się do Urzędu pocztowego, z którego odpisano, że gazetę doręczają w porę, a widocznie Narocka nie oddaje gazety akuratnie. Otóż odpowiedź

ta nie jest zgodna z prawdą, bo od Narockiej gazecie otrzymuję w swoim czasie, ale do Narockiej trafia ona z opóźnieniem, a ponadto bardzo często zabrudzona i podarta.

Józef Godakowski mieszkaniec m. Święcian. Droga Błakiska. Działka Nr. 1.

Dni przeciwgruźliczne w Dziśnię.

W związku z „Dniami przeciwgruźliczemi”, w dniu 12 stycznia dr. M. Papuziński wygłosił w Domu Ludowym w Dziśnię, odczyt, na temat: „Gruźlica i jej zwalczanie”.

By przysporzyć trochę grosza Towarzystwu Przeciwgruźliczemu, tutejsze Koło dramatyczne Macierzy Szkolnej i gimnazjum, wystawiło w dniu 19.1 „Grube ryby” Bałuckiego, na rzecz walki z gruźlicą.

Przedstawienie wypadło bardzo dobrze, to też widownia reagowała na nie salwami śmiechu.

Z wykonawców należy wymienić pp.: dyrektora Stanisławską i Szelkę, profesorów gimnazjum Kalecińskiego i Arema, oraz uczniów: Puchalską, Mierzwińską, Monkiewiczą i Waglewską.

Tutejszy.

B. policjant litewski na naszym terytorium.

Nocy ubiegłej w rejonie Rykont, patrol K. O. P. zauważył

kilka osób usiłujących przekroczyć granicę. Na okrzyk „stój”, osobnicy, idący w kierunku granicy, zaczęli uciekać.

Ruch sekciarski wśród prawosławnych.

W ostatnich dniach wzmożł się w powiecie słonimskim znaczny ruch poszczególnych sekt religijnych, których dotychczasowa działalność i wpływ były minimalne.

W dniu 12 b. m. w mieszkaniu Solenika Maksyma w Bytaniu odbyło się zebranie sekty „Kościola Chrystusowego”.

Jednocześnie kaznodzieja odprawił modły i wygłosił przemówienie. W nabożeństwie tem wzięło udział około 50 osób.

W ten sposób w ciągu 2 dni liczba sympatyków „Kościola Chrystusowego” wzrosła o po-

ważną cyfrę. Wszyscy sympatycy nowej „wiary” są wyznania prawosławnego.

Trojaczki.

Lida przeżyła przed kilku dniami nielada sensację. Oto żona robotnika drzewnego fabryki maszyn rolniczych (odlewnia) Stenberg w Lidzie powiła troje dzieci płci męskiej.

Budowa nowej dzielnicy miasteczka Werenów.

Na wniosek Wydziału Powiatowego w Lidzie Wojewoda Nowogródzki zatwierdził uchwalony przez Wydział Powiatowy w Lidzie szczegółowy plan zabudowania nowej dzielnicy miasteczka Werenów.

Prawomocny plan zabudowania nowej dzielnicy Werenów wraz z przekrojami ulic będzie przechowywany w Zarządzie gminy miasteczka Werenów i udostępniony dla osób interesowanych.

Listy do Redakcji.

List przybyty z Rosji sowieckiej.

Ja Michał Lempicki, pochodzący z miasta Izmajila, w dawn. gub. Bessarabskiej (obecnie Rumunji), w ubiegłym miesiącu wyostałem się z niewoli bolszewickiej, w której przymusowo trzymałem byłem przez lat 12-cie i proszę krewnych, znajomych i kolegów, oraz znajomych mego ojca Leona, syna Nikodema Lempickiego z Suwalszczyzny, aby zechcieli podać swój adres, pod adresem: Wilno, ul. Śniegowa 20, mieszkania 9.

Zmuszony jestem zwrócić się na tej drodze, gdyż bolszewicy

na granicy zniszczyli mi wszystkie notatki z adresami.

Oprócz tego, poczuwam się do obowiązku zawiadomienia tych, którzy mają w Rosji krewnych, że gdy wyjeżdżalem z Port Pietrowska (Machach-Koła) w Dagjestanie, gdzie przebywałem 4 lata, oraz z Mińska, gdzie trzymano mnie około 4-ch miesięcy, przychodziło do mnie ze listami w oczach prosić, aby nie korespondowano z nimi, gdyż naraża ich to na przesładowanie ze strony bolszewików.

Michał Lempicki.

GIEŁDA

WARSZAWA, 22.1. (Pat.)

Waluty i dewizy: Dolar 8,88—8,90—8,86. Nowy York 8,898—8,918—8,878. Kable 8,916—8,936—8,896.

Papier procentowy: Pożyczka inwestycyjna 119,50—120,50,—119,5/ premyja dolarowa 72—69—70,6/ dolarowa 79,50, 10/ kolejowa 102,50, 5/ konwersyjna kolejowa 44,50, 8/ L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego i Banku Rolnego, obl. Banku Gosp. Krajowego 94, te same 7/1, 83,25, 4/3/ L. Z. Ziemi 50—50,25, 5/ warszawskie 54, 8/ warszawskie 72,50—71,50, 4/ ziemskie 42, 8/ Częstochy 62,50, 8/ Lublin 62,75.

Akcje: Bank Polski 186—184,50—185,52, B. Zachodni 80, B. Związków Sp. Zarobk. 78,50, Cukier 26,50, Firley 34, Koleje Dojazdowe 20, Lilip 27, Starachowice 20,50, Borkowski 6,25.

Miejski Kinematograf

Sala Miejska ul. Ostrobramska 5

Od dnia 20 do 24 stycznia 1930 roku włączniew będą wyświetlane filmy: „Bohater krwawej areny” Wspaniałe arcydzieło na tle walk o Piękną Helenę aktów 10. W rolach gł. Włodzimierz Gajdarow i Carlo Aldini. Tysiące statystów. Setki dzikich zwierząt. Nad program: „Na wszystko jest sposób” groteska w 3 aktach. Kasa czynna od godziny 3 m. 30. Początek seansów od g. 4. Następnym program: „LUNATYK”.

KINO-TEATR „HELIOS” ul. Wileńska 36 38.

DZIŚ! Rekordowy sukces. Niebawale powodzenie. Tryumfalny przebieg kinematografji światowej! Złoty sukces i tragiczne przygody na tle wód wielkiej rzeki ros. W roli atamana H. SCHELETOW, LILIAN HALL-DAVIS, RUD. KLEIN-ROGGE. Od g. 6-ej powiększona ORKIESTRA BAŁAJAJEK I MANDOLIN która wykona odpowiednie pieśni i romanse. 2 orkiestry. Wszyscy miłośnicy kinem. winni ten arcyfilm widzieć! Początek seansów o g. 4, 6, 8, 10, 15 w.

Kino-Teatr „Hollywood” MICKIEWICZA 36 22.

Dziś długooczekiwana premiera! EWA von BERNE w obrazie według głośnej powieści JOHN GILBERT i czarująca piękność JAKOBA WASSERMANA Maski Erwina Reinera

Fascynująca kreacja GILBERTA, odwarżającego postać uwodziciela bez sumienia. Od godz. 6-ej dodatkowa orkiestra BAŁAJAJEK I MANDOLIN. Dyrekcja uprasza Sz. Publiczność o przybycie o 20 minut przed rozpoczęciem seansów. Początek seansów o godzinie 4, 6, 8, 10, 25 w. z ORKIESTRY. Passe-partouts w dzień premiery nieważne.



KINO-TEATR „LUX” ul. Mickiewicza Nr. 11.

DZIŚ! Film ze złotej serji „Grupy wielkich gwiazd ekranu” Potężny dramat ojcowskiego serca p. t. OJCZE... p/g powieści „KAPITAN SORELL I JEGO SYN” W rol. gl.: A. B. WAPNER, LOIS WOLHELM, i MARY HOLAN (Imogena Robertson) NILS ASTHER (bohater filmu „Kozacy”). Początek seansów o g. 4.

POLSKIE KINO „WANDA” ul. WIELKA 30. Tel. 14-81.

Dziś! Monumentalne arcydzieło podług powieści WIKTORA HUGO Dzwonnik z Notre Dame („Notre Dame de Paris”) epokowy dramat erotyczny w 12 akt. W rol. głównych LON CHANEY jako Quasimodo garbusek z Notre Dame+RUTH MILLER i NORMAN KERRY.

STACJA OBSŁUGI DLA MOTOCYKLI Harley-Davidson. Wilno, zauł. Bernardyński 8. - Biuro ul. Królewska 6-4 (tel. 17-51).

AKUSZERKI AKUSZERKA. Marja Laknerowa przyjmuje od godz. 9 do 7 w. Kasztanowa 7 m. 5.

ZGUBY Zgub. zaświadczenie za Nr. 68 wyd. przez Komisję Poborową w 1927 r. w Głębokiem na imię Alfonsa Palek, zam. w maj. Przepszczę gm. Porpl.—un. się. 738-0

Wileńskie Towarzystwo Handlowo-Zastawowe LOMBARD. Zawiadania, że dn. 5, 6 i 7 lutego o godzinie 5 po południu w lokalu Lombardu Biskupia 12 (Plac Katedralny), odbędzie się LICYTACJA zastawów w właściwym terminie nieprolongowanych od Nr. 13021 do № 56857 włącznie.

Lokujemy na dobre oprocentowanie wszystkie oszczędności na pierwszorzędne hipoteki miejskie i wiejskie. Agencja: „Polkres”, Wilno, Królewska 3, tel. 17-80.

Swędenie ciała oraz wszelkiego rodzaju wyrytury skórne usowa KREM LAIN-AGE (z Kognikiem) -30c Jest to idealny, nieszkodliwy kosmetyk, usuwający wady naskórka tak u dorosłych jak i u dzieci. R. M. Sp. W Nr. 5335.

GOSPODYNI inteligentna z dobrym gotowaniem, prasowaniem znająca się trochę na hodowli drobiu i robotach ręcznych, sympatyczna i dobrze prezentująca się do lat 40-tu poszukiwana od zaraz lub od 15 marca do dwójga Państwa w Kaliszu. Traktowanie b. dobre. Oferty składać pod „Dobra okazja” Nr. 26304. Kalisz, Aleja, Józefiny Nr. 1 red. Gazety Kaliskiej. 2193d0

WĘGIEL. KOKS. Pierwszorzędnych kopalń Górnośląskich z dostawą do domu własnym taborem konnym lub samochodowym od 500 kg. D.-H. Przemysłowy „MERKANT” Sp. z ogr. odp. 14 Właśc. L. i C. DOBUŻYŃSCY. WILNO, ZAWALNA 20 Tel. 697.

Lokaty pieniężne najdogodniejszej zlatwawia z pełną gwarancją Dom H.-K. „Zachęta” Mickiewicza 1, tel. 9-05, 24-50

Zastępcy Losowil

Płacimy Wam przeszło 3 raty prowizji, kosztu podróży, patent. Ze względu na nowość do tychczas nieznaną zapewnienie kolosalne zyski! Początkujących pouczamy. Oferty składać: Lwów Skrytka Pocztaowa 165. 1478—29

Chcesz otrzymać posadę?

Musisz ukończyć kursy fachowe Korespondencyjne prof. Sekulowicza, Warszawa, Żółtowa 42-4. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauk handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, oraz gramatyki polskiej. Po ukończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 1605—11

Inteligentna osoba poszukuje pracy.

Może być gospodynią, wychowawczynią i pielęgniarką chorych, a także przyjrzeć się do szycia. Adres: Wilno ul. Kalwaryjska Nr. 7-5 -2 gr.

POSADY KUCHARKI, gospodyni poszukuje.

Posiadam dobre świadectwa. Zgodzę się na wyjazd ul. Stefańska 34, m. 3. 1199—1

MŁODA dziewczynka (16 lat skończ.) uczciwa lubiąca dzieci, po ukończeniu 2 letn. kursu szycia i kroju poszukuje posady do dzieci z szyciem. Dowiedzieć się ul. Królewska 9 m. 6 od 3-4 po poł. 1401—1

Kupno Sprzedaż

Na Antokułu kupię mały domek drewniany z ogródkiem. Adres: Administr. Dz. Wil. Al. Z. 1159—50

DO SPRZEDANIA

pozostałe z licytacji: 2 łaskówki, 2 pianina, garnitur mebli mahoniowych i tremo, duży kredens kanapa z obramowaniem, stół jadalny i krzesła, 2 kandelabry brązowe, różne żyrandole elektryczne, kilka pierścieni, broszka brylantowa, dywan perski, odkurzacz „Elektrolux”, centrifuga, serwis z porcelany starożytny angielskiej, 1000 tomów książek beletrystyki, palto fokowe, 2 futra męskie, różne palta i garnitury używane Lombard Biskupia 12, 40—52

Głośnik Telefunken Typ L 666. Wyróżnia się: estetyczną szatą zewnętrzną, zadziwiającą czystością głosu, nadszybiającą siłą tonów, nawet przy małych odbiornikach. Najlepszy odbiór daje lampa głośnikowa RE 134 lub 124. Największe doświadczenie. Najbardziej nowoczesna konstrukcja.

Od dnia 25 stycznia 1930 r. autobusy będą kursować między Wilnem a Niemenczyrzem według rozkładu: Odjazd z Wilna: o 8 m. 10, 10 m. 30, 13 m. 40, 16 m. 15, 19 m. 20, 21 m. 30. 20, 12, 15 m. 10, 17 m. 45, 20 m. 25. Ceny zostały niższe. Informacje na miejscu. Dla wyгоды Sz. Publiczności urzędowo poczekalnie przy przystani stątków (róg ulic Arsenalskiej i Zygmuntońskiej). 1198—5 o

CHOROBY PŁUC. Jakże szczęście? — Wszystkie niewłaściwe numery były zajęte, więc dano mi odrazu właściwy! RÓŻNE. Do sprzedania lub wdzierżawienia dom z ogrodem owocowym z ziemią własną pod ogród warzywny, przy ul. Kowieńskiej 140. Dowiedzieć się: Mickiewicza 4, m. 3. 1195

DRUKARNIA I INTROLIGATORNIA „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO” Wilno, ul. Mostowa 1. Tel. 12-44. Przyjmuje wszelkie roboty w zakresie drukarstwa i introligatorstwa. Sensacja. — Miałem wczoraj szczęście przy telefonie!

STARA WIEŚ PIĘKNE PARCELE LEŚNE są zaraz do nabycia pomiędzy Otwockiem a Celestynowem. Komunikacja dogodna. Stacja kolei na miejscu w lesie. Starodrzew do 100 lat. — Działki wszystkie załesione od 750 m² do 3000 m². Sprzedaż na raty. Zgłoszenia i informacje: 3091-14 o Główny Zarząd Ordynacji Zamojskiej Dział Parcelacji: Warszawa: Żabia 4, tel. 2—89.

Odmrożenie. Originalna maść z krowim tłuszczem „MROZOL”, leczący i goti ranki, powstała od odmrożenia. Sprzedają apteki i składki apteczne. 714/59 NAJTANIEJ kupuje się dobre towary u GŁOWIŃSKIEGO. Polecamy najdogodniejszą poczochoy i skarpek i różne galanterje, jedwabie, satyny, podszewki, flanele, płótna i mądopolamy. UWAGA — Wileńska 27. 48—0 o

Sprawy majątkowe

PRACA Potrzebna kucharka. Zgłosić się ul. Wileńska Nr. 17, m. 5, godz. 4—6 po poł. 1197—1